

MARIA THEISS
Warszawa

O PODMIOTOWOŚCI SPOŁECZNOŚCI LOKALNYCH I W SPOŁECZNOŚCIACH LOKALNYCH

„Wyciskanie brukselki [...] to powinien być sport narodowy na najbliższe lata” — powiedział w 2006 roku Waldemar Pawlak. Autorzy tomu pod redakcją Joanny Kurczewskiej i Hanny Bojar proponują spojrzenie na europeizację społeczności lokalnych przynajmniej pod dwoma względami kontrastujące z technokratycznym podejściem premiera¹. Joanna Kurczewska i Hanna Bojar oferują nam publikację pomyślaną, po pierwsze, jako dowód na wzrastającą podmiotowość społeczności lokalnych, w których zbiorowi aktorzy lokalni tworzą i rekonstruują znaczenia bycia w Europie i w Unii Europejskiej. Ich sprawczość dalece wykracza poza rutynowe i mozolne powtarzanie czynności przywołane w metaforze Pawlaka. Po drugie, redaktorki i autorzy, w odróżnieniu od dominujących w Polsce zwolenników ekonomicznych i formalnoprawnych koncepcji europeizacji, postrzegają ten proces jako przede wszystkim zjawisko społeczno-kulturowe, rozgrywające się jednocześnie w obiektywnym wymiarze struktur i subiektywnym wymiarze świadomości (s. 17).

W odpowiedzi na główne pytanie badawcze postawione w książce: „czy Polska i Polacy są podmiotem w procesie integracji europejskiej w ramach struktur unijnych, czy tylko odbiorcą decyzji różnych instytucji Unii Europejskiej, pasywnym uczestnikiem tych procesów” (s. 11) zebrano imponujący materiał badawczy. Autorzy przeprowadzili 70 indywidualnych wywiadów pogłębionych z przedstawicielami lokal-

nych elit: nauczycielami, animatorami kultury, dziennikarzami i politykami lokalnego szczebla w pięciu pogranicznych miastach: Bielsku-Podlaskim, Sanoku, Gorlicach, Nowym Targu i Cieszynie. Wyniki badania złożyły się na pokaźny, niemal siedmiusetstronnicowy zbiór studiów monograficznych. Mimo tej skali teksty stanowią spójną całość i są jednorodne pod względem aparatu pojęciowego, wysokiej jakości warsztatu badawczego i wnikliwości analizy.

Opowieść Joanny Kurczewskiej, Hanny Bojar i współautorów o podmiotowości polskich społeczności lokalnych jest wielopłaszczyznowa. Pierwszy prezentowany czytelnikowi wymiar zróżnicowania tego, co w Polsce lokalnej oznacza „bycie w Europie” i „bycie w Unii Europejskiej”, uwidoczni się w strukturze książki. Przedmiotem pierwszej części tomu są procesy europeizacji zachodzące w polskich urzędach i opisywane przez urzędników. Na przykład Joanna Arcimowicz i Joanna Śmigielska analizują efekty wprowadzenia nowych rozwiązań instytucjonalnych i procedur w administracji publicznej (relacje między urzędnikiem a klientem, rozliczanie z efektów, standardy zawodowe, przejrzystość działania). Jednocześnie autorki wnikliwie prezentują wyłaniające się tożsamości urzędników: „eurobiurokratów”, którzy mówią, że zawdzięczają Unii swoją karierę, i pracowników określających się jako „zwykle urzędasy”. Szczególnie ciekawe są w tej problematyce wątki dotyczące niedostosowania i dostosowywania się sfery instytucjonalnej i kultury organizacyjnej urzędów. Przyjmujący podobną perspektywę Jerzy Bartkowski rozróżnia trzy modele lokalnego zarządzania projektami unijnymi i pokazuje, jak skutkują wykształcaniem się nowych procedur, wzorców działania i redefinicją lokalności.

Adres do korespondencji: m.theiss@uw.edu.pl

¹ *Wyciskanie brukselki? O europeizacji społeczności lokalnych na pograniczach*, Joanna Kurczewska, Hanna Bojar (red.), IFiS PAN, Warszawa 2009, stron 675.

Druga część książki dotyczy warstwy symbolicznej w szeroko rozumianej edukacji lokalnej. Tu czytelnik znajdzie między innymi prace Agnieszki Chmielewskiej czy Jerzego Bartkowskiego, opisujących odczytywanie idei wielokulturowości przez animatorów kultury i lokalnych polityków. Agnieszka Chmielewska ukazuje, jak dla rozmówców „Europa to nic nowego, skoro europejska wielokulturowość zawsze tu była i to oni powinni się uczyć od nas” (s. 247). Mariusz Palak i Piotr Binder podejmują problematykę codzienności i odświętności „bycia w Unii Europejskiej” prezentowaną w lokalnej prasie oraz analizują klientelistyczne zależności między dziennikarzami a miejskimi „eurobiurokratami”.

Część zamykająca tom zawiera teksty poświęcone zbiorowym konstrukcjom bycia w Europie w społecznościach lokalnych. Dariusz Wojakowski ukazuje, jak z rozmów z przedstawicielami lokalnych elit wyłaniają się projekty europejskości: ogólnokulturowy (oparty na wspólnej tradycji), religijny i unijny (oparty na zbiorze procedur i współdziałaniu). Większość tekstów w tej części tomu to analizy europejskiej tożsamości w poszczególnych badanych środowiskach. Uzupełnia je praca, w której Agata Nowotny wykorzystuje analizę wizualną do zbadania symboliki i sposobów reprezentacji „europejskich” treści kulturowych w przestrzeni miast pogranicza.

Wyciskanie brukselki? to książka wielowymiarowa. Możliwość odczytywania jej na różne sposoby wynika z połączenia bogatego materiału empirycznego z konsekwentnie stosowanym aparatem pojęciowym. Proponowane przez Joannę Kurczewską kategorie analizy są podstawą wyłaniającej się z rozważań teorii europeizacji w społecznościach lokalnych, nie do pominięcia dla badaczy zajmujących się tą problematyką i podejmujących studia z tego zakresu w przyszłości. Nie sposób tu sformułować wyczerpującą listę zawartych w książce warstw znaczeniowych omawianych procesów. Zastosowane ramy pojęciowe sugerują możliwość jej czytania jako opisu europeizacji rozumianej jako bycie w Unii Europejskiej i bycie w Europie. Jednym z ciekawszych poruszanych zagadnień jest przenikanie się tych procesów i napięcia między

nimi. Członkostwo w Unii Europejskiej traktowane jest przez badanych technokratycznie — postrzegają je przede wszystkim przez pryzmat zbioru procedur: pozyskiwania i rozliczania środków z funduszy strukturalnych, standaryzacji kontaktów urzędnika z klientem czy sposobu obsadzania stanowisk. W kilku zamieszczonych w tomie tekstach przedstawiana jest zmiana funkcjonowania lokalnych urzędów oparta nie na formułowaniu nowych celów, ale na mechanicznym realizowaniu nowych procedur. Ich konsekwencje często są jednak daleko idące i przejawiają się na wielu poziomach: w sieciach lokalnych powiązań międzyinstytucjonalnych o władzy podmiotu zaczyna decydować lokalizacja umożliwiająca dostęp do unijnych zasobów finansowych, skala pozyskanych środków staje się czynnikiem legitymizującym władze lokalne, a prywatne powiązania urzędników w określonych kontekstach zmieniają swoje znaczenie jako drogi dostępu do różnych zasobów. Jednym z przejawów tego technokratyzmu jest włączanie do urzędniczego języka takich słów jak „unijki” (drogi finansowane ze środków UE), „beneficjenci” czy „władza wdrażająca”. Jak pokazuje Jerzy Bartkowski, zmiana przyjmuje tu niekiedy formę mimetyczną, jest wymuszona i powierzchowna, co pozawala mówić o „europejskości indukowanej” (s. 153).

Z takimi manifestacjami europejskości kontrastuje europeizacja oparta na „byciu w Europie”. W szczególności przejawia się ona w uruchamianiu lokalnych zasobów kulturowych, którymi są tradycje wielokulturowości w badanych pogranicznych środowiskach. Agnieszka Chmielewska opisuje, jak badani „wydobywali z niepamięci i dowartościowywali te aspekty swojej kultury lokalnej, które wskazują na zróżnicowanie kultur [...] takie ujęcie pozwala członkom społeczności lokalnej poczuć się prawdziwymi Europejczykami” (s. 246). Zbieżne z tym są ustalenia Dariusza Wojakowskiego, który stwierdza, że wśród badanych „projekt ogólnokulturowy jest najczęściej stosowany do interpretacji europejskości”. Takie rozumienie Europy jest szczególnie popularne w Sanku i Cieszynie. „Prowadzi to do sugestii, że ów sposób postrzegania Europy jest budowany w oparciu o lokalne doświadczenia wielokultu-

rowości i bogactw kontaktów transgranicznych — co jest cechą tych właśnie społeczności [...] w tym przypadku treść tych działań, a nie (unijne) źródła ich finansowania, wydaje się kluczowa dla budowania obrazu Europy (s. 386). „Bycie w Europie” okazuje się więc silniejszym elementem europejskiej tożsamości lokalnych elit, niż „bycie w Unii Europejskiej”. Obie sfery oddziałują jednak na siebie — Jerzy Bartkowski zauważa w tym kontekście, że to Unia Europejska wytwarza popyt na określone wartości, między innymi inność i zróżnicowanie kulturowe (s. 154).

Podmiotowość społeczności lokalnych dostrzeżono w *Wyciskaniu brukselki?* także w innych sferach. Na przykład Joanna Kurczewska proponuje rozróżnienie „europeizacji w społecznościach lokalnych” i „europeizacji społeczności lokalnych” — pierwsza z tych kategorii obejmuje różnorodność tożsamości grup zawodowych czy innych grup mieszkańców środowiska lokalnego. Ponadto książkę można odczytywać także jako analizę czasowego wymiaru europeizacji i wytwarzania pojęć związanych z czasem. Badacze konsekwentnie „tropią” przejawy codziennych i odświętnych obrazów Unii Europejskiej i pokazują społeczne konstrukcje zacofania i nowoczesności (w jednym z przytaczanych wywiadów urzędnik stwierdza na przykład, że instytucja „funkcjonuje jeszcze w świecie przedakcesyjnym”). *Wyciskanie brukselki?* jest także lekturą o pograniczu. Autorzy wielu tekstów zamieszczonych w tym tomie pokazują zmianę percepcji uszczelnianych i otwieranych granic w tradycyjnie wielokulturowych regionach.

Zawarty w opisywanym zbiorze materiał dowodzący podmiotowości społeczności lokalnych w procesie europeizacji jest bogaty, rzetelnie zgromadzony i poddany wnikliwej analizie. Nasuwa się jednak refleksja na temat związku tego dowodu z przyjętą perspektywą badawczą, a tym samym — tego, co w książce się nie znalazło. W badaniu przyjęto, że reprezentantami społeczności lokalnych są lokalne elity — nauczyciele, animatorzy kultury, urzędnicy i samorządowi politycy. Przez autorów są oni określani, za Zygmuntem Baumanem, jako „prawodawcy” i „tłumacze” Europy w społecznościach lokalnych. Ich dobór opiera się na wyróżniają-

cych się kompetencjach w sprawach związanych z Europą i Unią Europejską: „w reinterpretowanych tu badaniach dokonaliśmy na ich początku wyboru tych podmiotów indywidualnych, które naszym zdaniem najlepiej, czyli najkompetentniej, reprezentowały zarówno interesy lokalne w tej społeczności, jak i europejskie, które do tej społeczności dotarły z «góry»” — pisze Joanna Kurczewska (s. 607). Redaktorka tomu wyczerpująco omawia założenia teoretyczne i ich konsekwencje. Podkreśla dystans wobec podejścia, przy którym nastroje i postawy ogółu są diagnozowane na podstawie „opinii wybranych z elit lokalnych kategorii osób”, a tego typu wnioskowanie nazywa „grzechem pospolitym badaczy społeczności lokalnych” (s. 606). Kurczewska wskazuje na korzyści ze stosowania kategorii społecznej reprezentacji i potrzebę rozpoznania relacji między poszczególnymi typami podmiotów w społeczności lokalnej (w tym: w „czym imieniu” występuje reprezentant, zgodnie z czyją wolą działa, czyje interesy reprezentuje, jaki ma zakres swobody itd.).

Refleksja nad charakterem reprezentacji jest zbieżna z *implicite* przyjmowaną w książce (i widoczną zwłaszcza w pierwszej części) perspektywą modernizacyjną, w szerokim tego słowa znaczeniu. Gdyby jednak wyobrazić sobie odwołania do krytycznych paradygmatów rozwoju, w tym — szkoły zależności czy studiów postkolonialnych, to należałoby postawić pytanie nie tyle o charakter społecznej reprezentacji, ile w ogóle o możliwość posługiwania się tą kategorią (a tym samym — wyłączenia z badania nie-elit). Teoretycy tego nurtu zwracają bowiem uwagę na specyficzną rolę elity w procesie zmiany — jej różnorakie sprzyjanie interesom kolonizatora i związaną z tym polaryzację społeczną². Ponadto jeśli autorzy stosują, jak zostało to *explicite* wyrażone, podejście rozumiejące, ulokowane w nurcie antropologii codzienności, to „brak głosu” gorzej wykształconych i biedniejszych członków społeczności

²K. Krzysztofek, M. Szczepański, *Zrozumieć rozwój. Od społeczeństw tradycyjnych do informacyjnych*, Warszawa 2005, s. 115; T. Zarycki, *Periferie. Nowe ujęcia zależności centro-peryferijnych*, Warszawa 2009, s. 93.

lokalnej jest brakiem odczuwalnym. Reprezentacja opiera się bowiem na nieobecności pewnej grupy obywateli. Wielu czytelników zapewne więc z przyjemnością sięgnęłoby nie tylko do *Wyciskania brukselki?*, ale i do jej drugiego tomu, poświęconego postrzeganiu Europy przez młodych ludzi pracujących na śmieciowych umowach, długotrwale bezrobotnych, migrujących do pracy „na zmywaku” w Wielkiej Brytanii i tych, którzy stali się tam bezdomni.

Na to, że rola elity może być w badanych procesach specyficzna, wskazują także te ciekawe fragmenty książki, w których autorzy łączą dominującą w niej perspektywę społecznego konstruowania tożsamości z analizą odkrywanych, tworzonych i uruchomianych kapitałów lokalnych. W odniesieniu do tych procesów nasuwają się pytania o charakter redystrybucji kapitałów wytworzonych w nowym kontekście instytucjonalno-kulturowym. Wiele wska-

zuje na to, a sugerują to także ustalenia innych badaczy³, że powiązania lokalnych elit czy technokratów mogą być mechanizmem wytwarzania nowych nierówności i stosunków władzy w środowiskach lokalnych. Przykładem są tu wspomniane powiązania między władzami samorządowymi a lokalnymi dziennikarzami. Jak zauważa w tym kontekście jeden z autorów tomu: „w niektórych ujęciach traktuje się proces integracji europejskiej jako zjawisko elitarne [...] dla lokalnych elit europeizacja jest częścią i narzędnikiem procesów awansu” (s. 268). Prawdopodobne nierówności stopnia upodmiotowienia otwierają więc kolejne pytania badawcze i pokazują trafność i wagę problemu podjętego w *Wyciskaniu brukselki?*.

³P. Swianiewicz i in., *Szafarze darów europejskich. Kapitał społeczny a realizacja polityki regionalnej w polskich województwach*, Warszawa 2008.

ŁUKASZ KUTYŁO
Łódź

DUCHOWE OAZY NA EUROPEJSKIEJ „PUSTYNI RELIGIJNEJ”?

Książka Janusza Mariańskiego zatytułowana *Religia w społeczeństwie ponowoczesnym* składa się z czterech rozdziałów, zatytułowanych kolejno: „Społeczeństwo ponowoczesne”, „Kontrowersje wokół teorii sekularyzacji”, „Pluralizacja i indywidualizacja jako ważne tendencje przemian religijności współczesnej” oraz „Nowa duchowość jako fenomen ponowoczesności — alternatywa czy dopełnienie religijności?”¹. Autor podjął w niej dwa istotne problemy. Jeden z nich wprost odnosi się do tytułu publikacji. Janusz Mariański rozważa bowiem, jakie przemiany religijności następują we współczesnym świecie. Stawia ważne pytania. Czy wiara zanik-

ła, tak jak zakładali ojcowie założyciele socjologii? Czy uległa marginalizacji, jak sądzili zwolennicy tezy sekularyzacyjnej? Drugi problem, rozwijany przez autora niejako w tle rozważań nad kondycją współczesnej religii, dotyczy zagadnień teoretycznych. Wydaje się, że koncepcje formułowane w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku, cieszące się przez długi okres szczególną estymą, nie pasują do dzisiejszego świata. Socjologia religii znajduje się w stanie wrzenia teoretycznego, różne stanowiska ścierają się ze sobą. Jak zauważył Mariański, ta polifonia cechująca obecną dyskusję nad religijnością z punktu widzenia nauki jest twórcza. Pojawiają się nowe pytania, inne zaś, wydawać by się mogło, że już dawno zapomniane, są w tych sporach odtwierzane, ożywiane. Polifonia ta wynika z faktu, że zachodzące przemiany religijności trudno jest teoretycznie ujarzmić i jednoznacznie zdefiniować.

Adres do korespondencji: lukask80@yahoo.co.uk

¹Janusz Mariański, *Religia w społeczeństwie ponowoczesnym. Studium socjologiczne*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2010, stron 295.